WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{3}{15}$ Czerwca **№ 45.** Rok 1859.

Przegląd Rozpraw

C. K. Galicyiskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

przez

ZYGMUNTA GAWARECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Do najinteresowniejszych artykułów należy »O uprawie i użyciu kukurydzy, przez księdza Grzegorza Sawczyńskiego, probosz cza w Wyspie, w obwodzie Brzeżańskim.

Artykuł ten jest najdokładniéj i z największą znajomością przedmiotu napisany, traktuje rzecz bardzo ważną dla nas, bo uprawę kukurydzy, która nie jest tyle u nas rozpowszechniona, o ileby jéj przymioty wyborne tego wymagały. Towarzystwo Galicyjskie, oprócz zamieszczenia tego opisu w szpaltach swoich Rozpraw, kazało swym kosztem wydrukować osobno tę broszurę, dla jéj większego rozpowszechnienia się między publicznością, a to pod tytułem »O uprawie i użyciu kukurydzy, przez ks. Grzegorza Sawczyńskiego — Lwów. 1854 r. cena 10 krajcarów.» Życzylibym bardzo aby Redakcya Korrespondenta Rolniczego przedrukowała całkowicie tę niewielką broszurę, która jest godna tego ze wszech miar. Przytoczę tu z niéj niektóre tylko wyjątki:

»Kukurydza z licznych względów jest wielce użyteczną i korzystniejszą od wszystkich innych znanych nam ziemiopłodów (mówi szanowny ks. S.). Jednakowa przestrzeń pola, równie dobrych własności i przy równej uprawie, każdém inném znaném nam zasiana nasieniem nie wyda takiego plonu co zasiana kukurydą. Téj prawdzie nie zaprzeczą wszyscy bez stronni gospodarze, którzy oddawna i od niedawna uprawiają tę roślinę, o czém ja przynajmniéj przekonałem się z długoletniego doświadczenia własnego. Lecz co większa, kukurydza przynosi jeszcze tę korzyść, że przestrzeń pola nią zasiana, wydać może wraz z nią wiele jeszcze innych użytecznych ziemiopłodów, bez uszczczerbku w plonie kukurydzy. Wraz z kukurydzą siać można bowiem konopie, dla uzyskania dobrego nasienia i tyle w gospodarstwie potrzebnego włókna. Kilka kwart tego nasienia wysianych pomiędzy kukurydzą, przynieść może parę korcy najzdrowszego ziarna konopnego; mówię to z pewnością, bo sam doświadczyłem tego wielokrotnie. Można także pomiędzy kukurydzą sadzić buraki, które się także udają dobrze. Około wszystkich bruzd i naokoło całéj niwy posadzona pomiędzy kukurydzą fasola piesza nie zawadza tam bynajmniéj, a wydając piękne strąki, pełne obfitych ziarn, o wiele podnosi plon kukurydzy. Nawet kartofle na téj saméj niwie pomiędzy kukurydzą sadzić można, a dowiedzioną jest rzeczą, że przez cały ciąg trwającéj zarazy, między kukurydzą sadzone daleko mniéj cierpią i nie równie większy pożytek przynoszą niż posadzone osobno. Przy tém wszystkiém można jeszcze pomiędzy kukurydzą sadzić dynie, które także nie małéj są wagi w gospodarstwie. Na morgu tutejszym pola, między kukurydzą urodzi się od 400 do 500 dyń, od 10 do 20 i 30 funt. ważących. Ileż to przybywa smacznéj i zdrowéj karmy dla chudobki każdego rodzaju, a szczególnie dla krów dojnych, dla samego nawet człowieka nie koniecznie nieprzyjemnéj potrawy z dyń; a z nasienia mamy dobry olej, mléko zaś z nich nieco osłodzone, w dzień postny z kaszą lub mamałygą, pracowitemu człowiekowi nie źle smakuje. Zapewniają, że mléko z nasienia dyń zastąpić w wielu razach orszadę z drogich migdałów może.

»W przerobieniu na pokarm dla ludzi, kukurydza nie wymaga zachodu. Kto tylko wie, jak się gotuje tak zwana mamałyga czyli kulesza, nie zaprzeczy temu. Niedojrzała jeszcze kukurydza nie jest-że równie jak kartofle pokarmem smacznym, a więcéj posilnym i zdrowszym? Można także gotować kukurydzę jak groch z ziarnem, co każda kucharka potrafi.

»Co do sprzętu i przechowania kukurydzy, mniéj jeszcze bywa zachodu i trudności niż z kartoflami, a zawsze z większą pewnością iż się nie zepsuje.»

»Oprócz tego, kukurydza przynosi jeszcze inne niezliczone pożytki, jakich kartofle nigdy nie przynosiły i przynosić nie mogą. Z kukurydzy pozostałe badyle, kukurydzianką zwane, stanowią bardzo słodką i pożyteczną, osobliwie dla rogatego bydła paszę, która w wielu miejscach, w dobre łąki ubogich, najlepsze siano zastąpić może. Narkotyczna kartoflanka korzyści téj nie nastręcza. Na kukuryzie zaledwie co podrosłéj, odrastają ze spodu od ziemi odrośla, pasękami zwane, które u gospodyni nie leniwéj, są bardzo dobrym dla krów do podoju pokarmem przez całe lato. Gdyby do tego przyszło, co do podniesienia rolnictwa narodowego z wszelkich względów jest pożądaném, aby i przez lato na stajni utrzymywać bydło, to te pasęki niemałą w karmieniu bydła stać się mogą pomocą. Kukurydzianką i posękami, spasionemi bydlem i w gnoj przerobionemi, kukurydza wraca ziemi daleko więcéj części pożywnych, które z nich wyssała, niżeli kartofle, i nie wiedzieć jak w gospodarstwie zużyte.

»Nie małą jest korzyścią i to, że kukurydza w porównaniu z wszelkiém inném zbożem, na wysiew najmniéj potrzebuje nasienia. Gdzie korzec wychodzi żyta, nie wysiewa się i ćwierć korca, a nie wyradza się i 4 garncy kukurydzy. Ileż więc to ziarna zostaje na inne cele!

»Spożycie kukurydzy jakże w rozmaity daje się przyrządzić sposób, czy to z mąki na mamałygę, czy to z krup na kaszę! Z mąki piecze się chleb zwyczajny, albo wymyślny, jakim są rozliczne pieczone piérogi i inne ciasta. Co więcéj nawet, ziarno kukurydzy palą na kawę, gotują z niego herbatę (będzie to zapewne rodzaj klejku), piją te napoje nie tylko ubodzy ale i bogaci. Tyle co do spożycia kukurydzy przez człowieka; ale co do spożycia jéj przez wszelkie na pokarm ludziom służące zwierzęta, kukurydza daleko większy użytek przynosi. Czémkolwiek ukarmiony wieprz, nigdy tak pięknéj, tak topnistéj i tak smacznéj nie wyda słoniny, co utuczony kukurydzą.

»Przytoczone korzyści z uprawy kukurydzy wypływające, są rzeczywiste i dalekie od przesady; kto tylko zajmował się jéj uprawą odpowiednio jéj przyrodzie, nie zaprzeczy temu twierdzeniu.

Następnie rozwiązuje Ks. S. pytanie, czy kukurydza u nas, szczególniéj téż w Galicyi, udać się może, i jak najdokładniéj wyświetla, że możemy rachować z pewnością na jéj udawanie się; opisuje uprawę ziemi pod tę roślinę, przy czém powiada: »Przy sprzyjających okolicznościach, kukurydza udaje się nie źle na roli raz tylko zoranéj; ale wszelka rola pod zasiew kukurydzy nie powinna się głęboko orać, chociaż niektórzy gospodarze mylnie inaczéj utrzymują. W miałko zoranéj glebie o wiele lepsza niż w głębokiéj, zawsze się udaje i wcześniéj dojrzewa. Widziałem na Bukowinie i w obwodzie Czortkowskim, około Zaleszczyk (mówi Ks.

S.) ubogich ludzi, do wyorania swejéj niwki nie mających ani potrzebnéj chudoby, ani za co wynająć sobie pługa a ryskalem (czy to nie rydla, prowincyonalne galicyjskie nazwisko! wielka szkoda, że piszący zwłaszcza, używają niektórych nazwisk prowincyonalnych, nie dla wszystkich zrozumiałych; zdaje mi się, że wypadałoby już trzymać się tych, które od dawna są przyjęte i używane, szczególniéj w główném ognisku narodowości polskiéj, to jest tu u nas w Królestwie), skopać nie mogących, którzy na niezoraném polu kukurydzę sadzili, i takową tylko malutko przysypywali, a jednak kukurydza nie źle się urodziła; jest to więc wymowny dowód, że ta pożyteczna roślina nie wymaga głębokiéj uprawy.»

O nawożeniu roli pod kukurydzę, szanowny autor powiada, że każdym gnojem zarówno dobrze sprawić ziemię można, lecz dodaje: »wszakże rola bezpośrednio pod kukurydzę gnojem nawożona, zwykle zarasta chwastami, które młodziutkie rośliny bardzo zagłuszają i wysapanie (znów jakiś niezrozumiały prowincyonalizm) jéj nader utrudniają. Godna uwagi ta okoliczność, że na polu bezpośrednio pod kukurydzę ugnojoném, zawsze ona o kilkanaście dni późniéj dojrzewa, niżeli na polu dawniéj dobrze zgnojoném; nie należy więc siać kukurydzy na świeżo ugnojonéj roli; fakt ten jest bardzo wielkiej wagi dla gospodarzy. Przekonałem się z doświadczenia (słowa Ks. S.) wieloletniego, że najlepiéj wozić gnój na ugor pod ozimą pszenicę, po któréj zebraniu, w jesieni drobno pole podorać, na wiosnę wyskrudlone (?) odwrócić i siać kukurydzę, albo téż wywieźć gnój pod kartofle lub inne rośliny okopowe; po zebraniu tych siać jarą pszenicę, a po niéj zprawiwszy pole jak wyżéj, siać kukurydzę. Po kukurydzy zaś wcześnie zebranéj pszenica ozima, a jeżeli późno, pszenica jara, w jednym gnoju drugi raz posiane, udają się nie źle.

Daléj mówi Ks. S. »Z mnogich doświadczeń okazał się u nas (mówi o Galicyi) czas do siewu kukurydzy najodpowiedniejszym od 22 Kwietnia do 6 Maja; wcześniejszy jest jeszcze za zimny, a późniejszy, z powodu mogącéj nastąpić wcześnie jesieni z przymrozkami, zbyt niebezpieczny.»

»Na mórg (używany w Galicyi, zapewne wiedeński) bierze się nasienia 6 garncy do $6^1/_2$ kukurydzy, zmięszawszy z kwartą konopnego siemienia. Po ukończonym siewie i dobrém zbronowaniu roli, obsadzają się wszystkie bruzdy zagonów i całą niwę na około fasolą pieszą wraz z burakami, środkiem zaś, czyli składami zagonów, co 7 kroków sadzi się po 3 ziarna nasienia dyń, czyli harbuzów a tym sposobem kończy się siew kukurydzy.»

Szanowny autor mówiąc o staraniach podejmowanych około rosnących roślin, nadmienia: »że żadna roślinka kukurydzy nie powinna stać bliżéj jedna od drugiéj nad 18 cali, gdyż gęściéj dozwalając jéj rość, jest to zawsze dla niéj szkodliwe, gdyż potrzebuje ona koniecznie wiele słońca, któreby ją samą, i jéj korzenie ogrzewało, a ogrzanie to w gęsto rosnącéj jest niemożliwe. Zresztą, gęsto rosnąca kukurydza ma po największéj części łodygę jałową (bez ziarn), gdyż w czasie kwitnienia pyłek nasienny nie mógł kwiatu żeńskiego zapłodnić, bo był grubo liśćmi okryty.»

Zdaje mi się, że uprawa kukurydzy z jaką inną rośliną odbyta, w rzędy, na przemian, najlepiéjby się udała, to jest: gdybyśmy zasadzili jeden rząd kukurydzy, a drugi naprzykład buraków lub kartofli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WYCIĄG WAŻNIEJSZYCH PRZEDMIOTÓW

Z RÓŻNYCH NOWSZYCH CZASOPISMÓW ROLNICZYCH ZAGRANICZNYCH,

(Z Roczników Gospodarstwa Krajowego.)

(Dalszy ciąg).

Próby uprawy prosa cukrowego:

Sorghum Saccharatum, albo według Lineusza: *Holcus Saccharatus*, przez *F. Langerfelda, aptekarza i właściciela w Sareprie.*

Należy być ostrożnym w wyborze tego ziarna, by pod jego nazwą nie dostać innego gatunku *Sorgum*. Ponieważ próby uprawy i produkcyi cukru z *Sorghum Saccharatum* udały się autorowi zgodnie z rezultatami w różnych innych okolicach Rossyi osiągniętemi, wnosi ztąd, że użył właściwego nasienia. A nasienie to otrzymał z rzetelnego zakładu ogrodowego uczonego ogrodnika C. H. Wagnera w Rydze.

Następuje opis szczególowy uprawy Sorghum, a ponieważ w okolicach autora uprawa tytoniu uważaną była dotąd za najkorzystniejszą, otóż porównywając przychód tamtéj rośliny z tytoniem, korzyść znaczna przeważa na stronę Sorgho; bo nietylko że daje wyborny cukier, obok małego wydatku na wydobywanie go, ale nadto liście téj rośliny dają wyborną paszę dla bydła.

Środki zapobiegania niszczeniu młodych zasiewów przez poczwarki owadów.

1. Rozrzucanie kawałków makuchów wielkości około $^1/_2$ cala; owady szybko truć mają się niemi.

2. Posypywanie pól prochem węgla kamiennego.

3. Skrapianie pól rozwiedzionym kwasem siarczanym.

4. Przechodzi skuteczność tych wszystkich środków: wałkowanie *Croskilla* wałkiem; przytém operacya ta nie szkodziła nigdy siewom.

5. Ma się osiągnąć ten sam skutek silném wypasaniem siewów owcami przed·mrozami.

Ale dokładna znajomość tych szkodliwych różnego gatunku owadów jest jeszcze w kolebce, i winna być śledzoną.

V. Z czasopisma: Chemischer Ackersmann Adolpha Stöcharda z *Tharanu*. Nro 4
Roślina i ciepło ziemi. *Dr. Kutzset.*

W Islandyi wszelką wodę źródlaną z łąk oddalają, z powodu, iż niszczy na nich roślinność dla swéj nizkiéj temperatury; może to i u nas nieraz chybia irrygacya dla téj saméj przyczyny.

W północnych strefach, by zatrzymać rozwijanie się liści i kwiatów owoców szpalerowych aż po późnych wycinkach, skoro tylko ziemia zamarznie, z początkiem zimy okrywają ją koło pni drzew grubą warstwą liści, te przy skutecznéj pomocy cząstek powietrza w nich (w stanie spokoju) zawartego, nie dają ziemi odtajać na wiosnę, drzewa nie rozpoczynają swojéj roślinności, dopóki je od téj pokrywy nie uwolnią, co następuje w Maju.

W obchodzeniu się z roślinami stref cieplejszych, zwrotnikowych, należy uważać, aby nietylko otaczające je powietrze, ale także i ziemia w któréj hodowane, miała przynajmniéj zbliżoną temperaturę do ciepłoty kraju z którego pochodzą. Dla tego też drzewo i owoce pomarańczy, która wszakże dobrze wytrzymuje nasze lato, nie dochodzi tu nigdy do tego szczytu rozwinięcia, jaki osiąga w swojéj ojczyznie; bo gdy tam ziemia w któréj żyje ociepla się do 20 i więcéj stopni, w skrzyniach naszych ciepło to nie przechodzi stopni 15. Dla téj to saméj przyczyny winna latorośl w Anglii, pod tą samą szerokością geograficzną co winnice nadreńskie, nie osiąga nigdy na wolném powietrzu tego stopnia doskonałości. W skutku także niskiéj temperatury ziemi, drzewa owocowe cierpią w niektórych miejscowościach tyle na raka, a ich owoce nie dojrzewają należycie. Tu zaradza złemu sadzenie ich zamiast w dołkach na nasypach kopczykowych.

Ogrodnik dworu *Einhelmann* osiągnął szczęśliwe owoce, nadając wyższą temperaturę korzeniom: oblewa je najprzód letnią wodą, powstałą z mieszaniny równych części wody wrzącéj i zimnéj, następnie i same drzewa taką samą wodą skrapia a to dopóki się tego okaże potrzeba.

Wszystko to przekonywa, że dla roślin równie jest ważną temperatura ziemi jak i temperatura powietrza. Ta zaś zawisła od kilku okoliczności:

1mo od promieni słonecznych, które udzielają ziemi daleko wyższą temperaturę jak powietrzu; przez które tylko przechodzą bez uwięzienia w nim. Różnica ta jest tak znaczną, iż gdy temperatura powietrza w cieniu dochodzi do 26 stop. Reum. najwyżéj, ziemia ogrzewa się do stop. 40. Pod zwrotnikami najwyższą temperaturą powietrza jest 32 do 37 stopni a ziemia tamże od 42 do 54 stop. dochodzi. Ale to ogrzewanie się ziemi nie jest jednakowe: tém jest wyższe im jéj kolor ciemniejszy. Dlatego też role jasnego koloru, piaszczyste i wapienne, ogrzewają się znacznie za dodaniem im ziem humusowych.

2do od stopnia wilgoci ziemi, bo woda do ogrzania się w równym stopniu jak minerały, potrzebuje mniéj więcéj stosownie do tych gatunków, 5 razy od nich więcéj cieplika. Z téjto przyczyny im ziemia jest mokrzejszą i im silniejszą posiada własność zatrzymywania w sobie wody, tém jest zimniejszą. I tak, gdy ciepły

piasek kwarcowy zatrzymuje wody 25 procent, glina 70, ogrodowa ziemia 89, a humus 100 procent podług Schüblera, w temperaturze 18 do 20 stopni ogrzewa się piasek kwarcowy w przeciągu godziny do 35,8 stopni, a w stanie mokrym tylko do 30 stop:. Doświadczył na wszystkich ziemiach, że te zawsze o 5 do 6 stop. w stanie suchym są cieplejszemi niż mokre a to dopókąd ich wilgoć nie wyparuje. Woda zatém sprzyja przenikaniu mrozu w ziemię.

Ależ i mróz przynosi swój użytek, bo ściśliwość ziemi niekiedy o 20 kilka procent zmniejsza, rozrywając ją swemi lodowemi kryształami. To skruszenie ziem nie jest trwałe, ale zawsze ułatwia uprawki wiosenne i sprzyja przystępowi powietrza, dopomaga nadto rozkładom chemicznym ziemnych i kamienistych części, poddając większe ich powierzchnie działaniu kwasu węglowego. Ma wszakże znowu te niedogodność że u ziem zatrzymujących w sobie wiele wody, albo gdy te są mokremi w czasie zamarznięcia, kryształy lodowe odciągają od powierzchni płytko zapuszczające się korzenie roślin wraz z ziemią. Zdarza się to także, kiedy w zimie mało śniegu na polach, a słońce tak silnie działa, że w dzień śnieg topnieje, a powierzchnia ziemi taje na 1 do 2 cali; wtenczas woda śniegowa, nie mogąc wsiąknąć w ziemię, marznie w nocy w kryształy iglaste, które podnoszą w górę powierzchnię ziemi z korzeniami w niéj zawartemi, (tu wałkowanie na wiosnę staje się nieodzownem).

3cio od nachylenia powierzchni ziemi ku promieniom słonecznym. Te tém silniej działają, im prostpadléj na ziemię uderzają, a tém mniéj im kąt pod którym padają ma więcéj pochyłości czyli im jest spiczastszy, bo w tym ostatnim razie, powierzchnia na któréj się rozpościera światło słoneczne, tém jest większa. Dlatego to spadki południowe ról najprędzéj się ogrzewają. Ztąd także pochodzi, że między górami, gdzie temperatura powietrza bardzo niska, na takich spadkach jeszcze się zboża z korzyścią udają; bo słońce silniéj działając silniéj ogrzewa ziemię, choć tam powietrze zimniejsze jak na płaszczyznach daleko niżéj położonych. Powietrze téż w górach jest czyściejsze, zawiera mniéj skupionych wyziewów, a zatém, mniejszą ilość ciepłych promieni słonecznych pochłania, większa zatém ich ilość do ziemi dochodzi. I tak: na Faulhorn w Szwajcaryi, na wysokości 8,049 stop. parys., gdy temperatura ziemi okazuje 31 stop. Reaum. ciepło powietrza dochodzi tylko do stopni 8,19. W skutek to téj różnicy temperatury ziemi od temperatury powietrza, drzewa na górach nigdy nie wyrastają tak wysoko jak na płaszczyznach, unikając wpływu zimna; ich liście skupiają się przy ziemi, a korzenie daleko większą siłę i grubość osiągają, jak na płaszczyznach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korrespondencya.

Z okręgu Czerskiego. Pod Warką d. 30 Maja 1859 r.

Przeczytawszy w Nr. 39 Korrespondenta Roln., Handl. i Przem. pochwałę dzieła P. Thünena: «Państwo odosobnione« powzięliśmy myśl, swoje zdanie o płodozmiennem gospodarstwie pod sąd szanownych agronomów poddać, prosząc ich, aby raczyli bardziéj uwzględnić nasze dobre chęci, aniżeli zdolność do publicznego wystąpienia, do czego się pierwszy raz ośmielamy.

Przedewszystkiém zadamy sobie to pytanie: jaka różnica między trzypolowym i płodozmiennym systemem, a jaka między ostatnim i pastwiskowym! następnie: czego gospodarz żąda przez zakładanie płodozmiennego i pastwiskowego, i czy ostatnie dwa dadzą się z sobą połączyć?

Nasza ziemia, żywicielka wszech stworzeń, znajduje się często w ręku takiego gospodarza, któregoby można porównać z owym ewangelicznym kapitalistą, który swój talent jeden zakopał, i żadnych korzyści z niego nie ciągnął; albo też w ręku takiego, który ją przez forsowaną produkcyę aż do tego stopnia wyssie, że w końcu zbiór z niéj kosztów produkcyjnych nie zapłaci, a wtenczas uważa ją za rzecz nie wartą posiadania i pozbywa się na zawsze. Postępowanie takie jednego i drugiego właściciela jest niegodne, albowiem nie odpowiada obowiązkowi przez Najwyższego Stwórcę na niego włożonemu, a ten jest: przez roztropne gospodarstwo podnieść ziemię do najwyższéj produkcyi, bez umniejszenia żywiołów dla ostatniéj potrzebnych, ale owszem, do coraz większego nagromadzenia takowych w ziemi, nie tyle dla osobistych korzyści, jak raczéj dla dostarczania bliźnim coraz więcéj zasobów do egzystencyi, a mianowicie tym, którzy najbliżéj go otaczają i jego opiece powierzeni są.

Nad tém zastanawiając się agronomowie, z serca i rozumu dążyli do tego, aby roli nie tylko tę siłę wrócić, którą jéj przez sprzęty wzięto, ale nadto, aby takową rozmaitemi środkami pomnażać, przez coby nie tylko produkcya była coraz bardziéj powiększaną, ale tém samém ziemia nabrała większéj wartości, a zatém nie tylkoby się kapitał kieszonkowy pomnożył, ale zarazem kapitał ziemski. Ponieważ tego na zwyczajnéj drodze, przy trzypolowém gospodarstwie, a mianowicie przy niedostatku pastwisk naturalnych i łąk, dokazać nie mogli, więc wpadli na myśl, odstąpić od tego systemu gospodarskiego, w którym zwyczajnym trybem ozimina, jarzyna i ugór, a ugorze strączkowe ziarna powszechnie w 12téj części siano. Przy takim systemie zebrało się mało paszy i nędzna pasza, a szczególnie w okolicach ubogich w łąki i piaszczystych. Następstwem ztąd był niedostatek mierzwy i coraz większe osłabienie roli. Chemicy także dowodzili, że kłosowe zboża są między sobą spokrewnione, i że rośliny równie jak animalia, nie wszystkie żyją jednemi i temi samemi pokarmami. Siejąc więc bez przerwy kłosowe zboża po sobie, ogałaca się właśnie rola najbardziéj z tego pokarmu, który tym niezbędnie potrzebny. Zaprowadzono więc najpierw płodozmienne gospodarstwo, w którém, stosownie do miejscowości, między oziminą i jarzyną strączkowe zboża i okopowe warzywa przegradzały. Spostrzegłszy jednak, że ta zmiana, bez zasilania roli jakimkolwiek sposobem, przy braku mierzwy, nie była dostateczna, a ostatniéj nie było zkąd wziąść, sądzono, że odpoczynek dłuższy przez 2—3 i więcéj lat, podług żyzności lub płonności gruntu, przyczyniać się musi do zasilania roli, i dla tego nie znajdziemy prawie nigdzie czysto płodozmiennego gospodarstwa, lecz zawsze w połączeniu z pastwiskowém. Zapewne sławny Thaer najbardziéj przekonanym był o prawdzie naszego twierdzenia, albowiem w swych analizach o gospodarstwie racyonalném powtarza starych Rzymian sentencyę: «da requiem, bene requietus ager credita reddit.« Nie trafi więc do naszego przekonania to zdanie P. Thünena:

Że uprawa gruntu w trzypolowém gospodarstwie mniéj kosztuje jak w pastwiskowém, że im grunt mniéj żyzny i gospodarstwo bardziéj oddalone od ludnego miasta, i ceny zboża niższe, tém korzystniejsze trzypolowe gospodarstwo; albowiem nie ma innéj przyczyny do przejścia z trzypolowego do płodozmiennego z pastwiskowém połączonego, jak następujące:

1. Żeby przez dłuższy odpoczynek brak mierzwy zastąpić, a zatém ziemię zasilać, tém samém zdolną ją uczynić do wyższéj produkcyi. Z tego wynika, że dając roli dłuższy odpoczynek, ma się jéj mniéj do uprawy, a jednak lepszy zbiór.

2. Aby następstwo płodów tak urządzić, żeby spokrewnione rośliny po sobie nie nastąpiły, lecz przegradzane były strączkowemi, pastewnemi i okopowemi, a zatém każdéj roślince nadać odpowiedniejsze stanowisko.

3. Aby inwentarzowi starczyć stałe i zdrowe pastwisko.

Każdy rozsądny gospodarz powinien, przy zaprowadzeniu płodozmianu, najlepiéj wiedzieć na czém mu w trzypolowém systemie zbywa, i stosownie do stanu mierzwy, do żyzności lub płonności gruntu, do ilości i jakości naturalnych pastwisk i łąk, swoje areale na poletka dzielić i takiéj wymagać produkcyi, która najpewniéj do zamierzonego celu doprowadzi. Dla tego nam się nie raz wydaje dziwną rzeczą, kiedy właściciel dóbr, sam nieobeznany z podobnym systemem, sprowadza z dalekich stron agronoma, który bez namysłu zaprowadza płodozmian, a udzieliwszy właścicielowi piśmienną informacyę, oddala się, kontent z dokonanego dzieła, a może jeszcze bardziéj z zapełnionéj kieszeni. Płodozmian niestosowny do miejscowości i do okolicy wprawił już nie jednego gospodarza w biedę, o czém my się na własne oczy przekonali, a najlepiéj urządzony robi przy przejściu do niego przykrą differencyę w dochodach w pierwszych trzech latach.

Że płodozmian, szczególnie na piaszczystych gruntach swoje pomyślne skutki wywiera, dowodzi Moeglin i cała Marchia. Żeby zaś tam trzypolowe gospodarstwo było korzystniejsze, gdzie niskie

ceny zboża, i w wielkiém oddaleniu od ludnych miast, to twierdzenie jest zupełnie naszemu pojęciu przeciwne. Nasamprzód, nikt nie potrafi systemu gospodarskiego podług cen zbożowych odmieniać, gdyż te raz wyższe, drugi raz niższe, powtóre można w płodozmianie takie rośliny hodować, które w okolicy najłatwiejsze są do spieniężenia, a potrzecie, możeby w takim razie lepiéj było dla chowu inwentarza o więcéj pastwiska w płodozmianie się starać i paszę produkować, gdyż transport opasów w dalekie miejsca nie jest tak kosztowny jak transport zboża na kołach. Z téj właśnie przyczyny zdaje nam się, że odległość wielka od miast wielkich jeszcze bardziéj przemawia za płodozmianem z pastewnemi poletkami.

Jeszcze słówko o płodozmianie, w którym przez odpoczynek dłuższy rola zasilać się ma. Odpoczynek tylko pod pewnemi warunkami rolę zasila, to jest: kiedy jeszcze tyle siły produkcyjnéj w niéj się znajduje, że albo naturalna trawa się puszcza, albo zasiane rośliny pastewne się utrzymują. Każdemu praktycznemu, a tém bardziéj teorytycznemu gospodarzowi powinno być wiadomo, że rośliny wszelkie a szczególniéj pastewne, strączkowe, mniéj kłosowe żywią się nie tylko żywiołami w ziemi się znajdującemi, ale przywłaszczają sobie takowe także z atmosfery. Grunt zupełnie ubogi nie ma żadnéj wegetacyi, a zatém żywioły atmosferyczne dla niego stracone, gdyż tylko na nim rosnące trawy i w ogólności wszelkie rośliny takowe przyciągnąć potrafią. Więc użyznienie w takim przypadku nie ma miejsca. Także inwentarze, nie znajdując na tak wyjałowionych gruntach żadnego pokarmu, prędko przelecą i nie zasilają go swemi exkrementami i uryną. Ziemia tak zubożona jest więc martwym kapitałem i bez żadnego użytku. Przy niejakiéj zaś sile na odpoczynek zostawionego gruntu, ta się stosunkowo tam bardziéj pomnaża, im większą poprzednio była. Albowiem im więcéj siły, tém więcéj na danéj przestrzeni roślin, im więcéj tych, tém więcéj żywiołów z atmosfery się przyciąga, i tém więcéj sztuk inwentarza, i na dłuższy czas, wyżywienie znajdzie, i tę samą przestrzeń swemi exkrementami i uryną zasila.

Gdyby każdy gospodarz te okoliczności uwzględnił, a nie uważał ziemi za przedmiot handlowy, lecz owszem, zaprowadziwszy systematyczne gospodarstwo, nie dając się pierwszém niepowodzeniem odstraszać, mógłby dojść do zadziwiających rezultatów. Lecz gonienie za wymarzonemi nadzwyczajnemi dochodami, w których rachubie się omylono, przerzucanie się z jednego planu w drugi, co właśnie u nas najgłówniejszą wadą, nie jednego właściciela pozbawia chęci gospodarowania.

Dla tego też pytany od nas nadinspektor Klein dóbr Racot, do Króla Hollandyi należących, a w sąsiedztwie Jenerała Chłapowskiego mieszkający, co o sposobie gospodarowania tegoż myśli, odpowiadał: «Pan Jenerał jest z Polaków najlepszy gospodarz, albowiem obrawszy swój system, umiał mu być wiernym i dla tego doszedł do takich rezultatów.« *K....k.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Wrocław 7 Czerwca. Na tegorocznym jarmarku tutejszym mieliśmy następujące ilości wełny, na składach, zeszłorocznéj: Polskiéj i Rossyjskiéj, mytéj zwyczajnie i fabrycznie . 9,000 centn.
Ze skubanek i zdechlaków . . . . 3,000 »
Starego zapasu 12,000 centn.
Do tego przybyło z tegorocznéj strzyży:
Szląskiéj wełny . . . . 33,000 centn.
Poznańskiéj . . . . 9,400 »
Polskiéj i Austryackiéj . . . . 1,700 »
Razem 56,100 »
Zeszłego roku znajdowało się na jarmarku wełny 59,500 centn.
Więc tego roku mniéj 3,400 centn.

Dziś znajduje się jeszcze do sprzedania wełny Szląskiéj i Poznańskiéj wszelkiego gatunku około 6,000 centn. Polskiéj, Rossyjskiéj i innych około 8,000 centn. Jednakowoż bawi tu dotąd wielu kupców krajowych i zagranicznych i zapewne dość jeszcze zakupią.

Płacono tego roku następujące ceny:
Wełnę Szląską najcieńszą, Elektoralną . . 100 do 110 tal.
— — cienką . . . . 90 — 96 »
— — średnią i średnio-cienką . . 78 — 86 »
— — poślednią z domin. i od włościan 66 — 75 »
— — średnią ze skórek . . . . 62 — 72 »
— — ze skubanek . . . . 58 — 74 »
— Poznańską średnią i cienką jednostrzyżną 68 — 87 »

Spodziewają się tu jeszcze znacznego dowozu wełny Szląskiéj i Poznańskiéj, skontraktowanéj poprzednio przez tutejszych handlarzy wełny, któréj jeszcze w Maju sprzedano już w drugą rękę około 1,500 centn.

(Powyższe wiadomości są urzędowe, przez Komisyę Izby Handlowéj Wrocławskiéj do jarmarku wełnianego ogłoszone.)

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 2859, pszenicy 1682, jęczmienia 1264, owsa 3052, grochu 303, gryki 183, kaszy jęczmiennéj 377, mąki żytniéj 892, mąki pszennéj 719, kartofli 855, siana fur 592, słomy fur 293.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,
to jest od dnia 5 do 11 Czerwca 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	4	24½	2	59	Kaszy jęcz. ord.	6	64½		
Pszenicy ditto	8	98	5	50	Słomy pud . . .	—	25		
Grochu polnego	6	23	3	80	Siana pud . . .	—	45½		
» cukrowego	8	36½	5	9	Drzewa sos. sąż.	7	20		
« fasoli . .	7	38	4	50	Wół dobry . . .	—	—		
Gryki	3	93½	2	41	» średni . .	54	25		
Jęczmienia . . .	—	—	—	—	» lichy . . .	—	—		
Owsa	3	93½	2	41	Ciele	3	96		
Mąki pszennéj					Baran	—	—		
przedniéj pud	2	17½			Wieprz dobry	—	—		
Mąki ordynar.	—	—			» średni	16	25		
żyniéj pytlow.	—	62½			« lichy .	—	—		
żytniéj razowéj	—	—			Masła pud . . .	6	80		
gryczanéj pud	—	63½			Słoniny « . . .	4	60		
Kaszy jaglanéj					Kartofli czetw.	2	9	1	28
czetwiert	9	10			Okowity wiadro				
« grycz. zw.	6	89			bez podatku .	1	65¼		
« drobnéj	13	28			Garniec . . .	—	54		
« jęcz. perł.	15	½							—

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 565, z opasów w Królestwie sztuk 6, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 193, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk — w ogóle sztuk 784; wieprzy 745, cielat 973; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 638, wieprzy 580, cieląt wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 20; z bydła stepowego wyprowadzono do Nowogiergiewska sztuk 18, do Mokotowa —, do Powązek —, z powrotem do domu sztuk 20; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 65, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 23; pozostało remanentem wołów sztuk —.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 11 Czerwca 1859 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	93
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	99
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	98½
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	74½
» Listy Zastawne nowe	—	80½
» Obligacye 500-złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	80¾
» B. 200 » . .	—	—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 3 (15) Czerwca 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.